

(Il Messaggero - S.Carina) Oglądanie go w sobotę, gdy stadion pustoszał, trenującego z kolegami, którzy nie grali, wywołało pewien efekt. Tak jak zaskoczyło, że przy 0-2, Spalletti nie pomyślał o jego wstawieniu, gdyż Totti w trakcie przerwy był jednym z niewielu, którzy się nie rozgrzewali.

Na litość boską, Lucio ma swoje idee, które muszą być absolutnie poszanowane. Przyznaje jednak, że oglądanie kapitana Giallorossich tak rzadko, wywołuje pewien efekt, nawet mimo że ma 40 lat. Mimo że nie biega tak jak kiedyś. Mimo że nie może zagwarantować 90 intensywnych minut. W czwartek Roma wróci do Lyonu, gdzie właśnie Spalletti zapisał dziesięć lat temu, również dzięki Francesco, jedną z najpiękniejszych kart w historii występów klubu w Lidze Mistrzów. Czas biegnie dla wszystkich, zatem również dla Tottiego, który jednak, nie można zaprzeczać, spodziewał się nieco większej uwagi. Wystarczy popatrzeć jak siedzi na ławce w ostatnim okresie, aby zrozumieć, jaki był stan jego duszy. Melancholijne spojrzenie jest bardziej wymowne niż tysiąc słów. Bycie wykorzystywanym w ogonach na koniec meczu, przez 7-8 minut, gdy jest prowadzenie 3-4 golami czy też w meczach pucharowych o średnio-niskim poziomie, zwiększa nieuchronnie dyskomfort kapitana, który jest przekonany, że nadal może dać coś z siebie.

Również dlatego, że w analizach z ostatnich dni podkreśla się, że Dzeko nie ma zmiennika w kadrze. Samotny głos z tłumu wychodzi od Vincenta Candeli, który uruchomił wczoraj prowokację przed mikrofonami *Rete Sport*: *"To kłamstwo, jest Totti. Kto mi powie, że nie strzeliłby tyle samo goli, gdyby przydarzyły mu się wszystkie te okazje?"*. Niezależnie od opinii, podzielanych czy nie, Roma jest zmęczona w ostatnich meczach, a po Lyonie będzie miała w lidze z góry: Palermo, Sassuolo i Empoli. Spodziewa się większego wykorzystania Tottiego, biorąc pod uwagę, że Dzeko przekroczył już 3000 minut w sezonie.

Autor: abruzzo